

postawy, z jaką chrześcijańscy myśliciele od samego początku podejmowali problem relacji między wiarą a filozofią, dostrzegając wszystkie jej aspekty pozytywne i jej granice” (41). Ten szeroki ale i głęboki obszar spraw wyraźnie przedziera się w refleksji tych rozdziałów finalizowanych ostatnim, zatytułowanym: Demokracja personalistyczna – szansa i wyzwanie (s.199). Ten arcyciekawy manewr czyni refleksję bardzo urodzajną, bo ukazuje w jej obszarze nie tylko filozofów zachodnich ale i naszych polskich myślicieli, którymi są: A. Bronk, R. Darowski, H. Kiereś, S. Kowalczyk, M.A. Krąpiec, M. Kurdziołek, S. Świeżawski, J. Tischner, J. Wojtyśiak, Z.J. Zdybicka, J. Życiński, i wielu, wielu innych.

Ta nośna część recenzowanej pozycji zarysowana powyżej, koncentruje się *sensu stricte* na demokracji personalistycznej. Dlatego też przywołuje cenny wywiad V. Possentiego przed wyborem Wojtyły na papieża, jak i ten drugi z J. Gawrońskim w 1993 r., czy rok później z V. Messorim. To wszystko ubogaca myśli z zakresu demokracji Jana Pawła II, wszak odsłania wiele tajników papieskiej zadumy, próby jej realizacji w Kościele i w świecie, wreszcie w jego Ojczyźnie nad Wisłą. *Verba volant*, mawiano w średniowieczu, ale dodawano: *scripta manent*. Dobrze, iż Stowarzyszenie „Civitas Christiana” *via* PAX, oddało czytelnikowi interesujący zakres dywagacji, które koncentrują się na przeżywanej demokracji dwu dekad przełomu wieków.

ks. Stanisław Pamuła

Emilia Paola Pacelli, *The good Earth. Reflection on Evangelization*, Rome 2010, ss. 350, wyd. International Secretariat of the PMU Propaganda Fide.

Prezentowana pozycja dr Emilii Paoli Pacelli, może nie jest jej wielkim namysłem nad sprawą prezentowanych misji w obecnej dekadzie lat XXI wieku, ale bardziej próbą opisu i podsumowywania aktywności Kościoła w misyjnej pracy, zaś szczególnie w tych 10. latach obecnego wieku. Racją takiej zawartości tej książki jest fakt, iż dokonuje tego autorka, która wydaje periodyk „Omnis Terra” i jest też prowadzącą „Courses of Studies for the Mission”. Te dwa fakty, przynajmniej po części, usprawiedliwiają nader dokumentacyjny charakter zebranych artykułów i uczynienie z nich korpusu bardzo szybko opublikowanej książki. Jakże więc ten materiał jest przybliżany?

Całość tej pozycji jest zarysowana w słowie wstępnym autorki, która stawia wręcz retoryczne pytanie i zarazem odpowiedź: dlaczego taki tytuł nosi ta książka? Odpowiadając napisze, iż jest to echo słynnej pracy Pearl Buck’a, który aktywność misyjną przedstawił jako dzieło ewangelizacji. Punktem styku tego procesu jest odniesienie się do Chrystusa, który jest przedstawiany człowiekowi jakby w pośpiechu, by do niego dotrzeć, a sprawa jego obecności u wszystkich, jest nader ważna i aktualna. W dziele ewangelizacji Buck jest obecny, wszak powie autorka, iż uważał on, że

wszyscy tworzymy Królestwo, które jest już tu, na tej ziemi. Jednak w tym procesie należy unikać - jak napisze - swoistej „schizofrenii pomiędzy teologią a życiem” (s. 8). Teologia niech pozostaje teologią, ale niech będzie też zdolna do dialogu pomiędzy religiami, kulturami, które napotyka Kościół w trakcie swych misji.

Struktura prezentowanego dzieła zawiera dziesięć rozdziałów, ale tylko rozdział IV zatytułowany: Ewangelizacja i rozwój ludzkości, jest wyraźnie docelowo, dla tej właśnie pozycji opracowany i co jest ważne, właśnie w oparciu o encyklikę Benedykta XVI *Caritas in veritate*. Podtytuł tego rozdziału stawia bowiem pytanie: jak i kiedy ludzkość tworząc dzieło swego życia, realizuje ewangeliczną prawdę? Stąd najpierw wskazuje się na cel tej encykliki, która głęboko dotyka zadań stojących przed Kościołem. Wśród nich podkreśla się miłość, która jednak może mieć różne wymiary. To, co w posłudze misyjnej odnajduje szczególną możliwość, to stawanie się, czyli realizacja ludzkich szans i możliwości. Sprawa o tyle ważna, że jak czytamy w tym rozdziale, znaleźliśmy się zanurzeni w tym, co nazywamy globalizacją. Aczkolwiek indywiduum pozostaje sobą, to coraz bardziej może kontaktować się z innym jednostkami, zaś przez to tworzymy społeczności, ludzkość, która może się jednoczyć w oparciu o wartości religijne. Mimo wielu spraw, które spotykamy, które do nas tą drogą docierają, globalizacja może stanowić także pewne niebezpieczeństwo. Dlatego w tym kontekście rozważana jest ewangelizacja w relacji do rzeczywistości tego wieku, która ciągle jest dla Kościoła wielkim wyzwaniem.

Dzięki tej możliwości współczesnego kontaktu z drugim przy pomocy obecnej informacji, ludzie nieomal całego świata pozostawać mogą w pewnym związku, który na tej drodze można pojmować, jako aktywność ewangelizacyjną. Już Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* nauczał, iż Ewangelia jest pierwszą i zasadniczą czynnością rozwoju. Stąd napisze autorka recenzowanego dzieła, iż papież Benedykt XVI w sposób wręcz profetyczny powie, że misja głoszona przez Kościół, jest zasadniczym prawem autentycznego rozwoju każdej osoby i całej ludzkości (s. 158). Owo stawanie się chrześcijaninem, to według tego papieża urealnienie miłości i prawdy, czego Jezus Chrystus był świadkiem przez swą śmierć, zmartwychwstanie, co pomaga do realizacji siebie i całej wspólnoty międzyludzkiej. Stąd autorka kończy swe interesujące refleksje, iż rozwój potrzebuje chrześcijan o otwartych ramionach do Boga w modlitwie, bo tak pojmowana miłość jest bliska prawdy, zaś *caritas in veritate*, to czysty dar Boga dla człowieka.

Pozostałe rozdziały tej pozycji można by podzielić na trzy wymiary: duchowy, ewangelizacyjny i misjonarski. Gdy idzie o pierwszy wymiar, duchowy, to posiada on mocny akcent eschatologiczny, wszak odwołuje się autorka do myśli jeszcze prof. Ratzingera, który w podtytule swego dzieła o eschatologii daje charakterystyczne sformułowanie „Tod und ewiges Leben” (Śmierć i życie wieczne). Ten zakres tematyczny przybliży obszar trzech tematów, które są tu omawiane. Najpierw będzie to biblijny czas i wizja historii, następnie biblijna wizja „nowego nieba i nowej ziemi” która zostanie ukazana jako uwolnienie się od swoistego niewolnictwa, które tak przeraża, bo każdemu na pewnym etapie życia jawi się śmierć. Wreszcie, w oparciu

o soborowy dokument tj. konstytucję *Lumen gentium*, jest ukazana eschatologiczna natura pielgrzymującego Kościoła, co staje się udziałem człowieka na przestrzeni jego życia (s. 77 – 78).

Ten duchowy wymiar ludzkiego życia pogłębia rozdział zatytułowany: O misjonarskiej duchowości. Cztery artykuły tu przedstawione, w sposób nader interesujący koncentrują się na duchowości ewangelicznej, która towarzyszy misjonarzom. Na nią wskazywał i wskazuje Kościół, wszak naśladować Chrystusa, dostrzega się w dokumentacji jego życia, jaką ciągle pozostaje Pismo Święte „Religijny horyzont misji” (s. 110). Aczkolwiek czas różni ludzkość, bo to dwa tysiąclecia od przyjścia Chrystusa, to tęsknoty człowieka pozostają te same, zaś proces inkulturacji wielkich wyzwań obecnych w Ewangelii, winien się stawać i zaspakajać pragnienia człowieka. Proces ten „...należy do lokalnej społeczności, która powinna upodabniać się i żyć według imperatywów Ewangelii” (s. 117), wszak one dotyczą życia, kultury, wrażliwości, tym samym ukazują lokalną kulturę i religijne wartości, które stają się indywidualną drogą życiową współczesnego człowieka.

Ta duchowość misyjna jest niesiona i propagowana przez ojca P. Manna, który ma wielkie zasługi w tym dziele. Jego życie i głoszone poglądy o Ewangelii dla wszystkich narodów, zaś szczególnie jego duchowość jest dowodem apostołskości aktywności (s. 119). Tak Królestwo Boga i Jezusa Chrystusa, jak i jego struktura domagają się duchowości misjonarza, jego głębokiej wiary, wielkiej modlitwy, by zmierzając do ludzi być osobą faktycznie duchową, która oferuje innym te wartości. „Apostołska świętość jest *conditio sine qua non* aktywności ewangelizacyjnej” (s. 127), dlatego Jan Paweł II mówił, iż jesteśmy w tej dziedzinie wciąż jakby na początku. Tak wielu ludzi na nią czeka i tym bardziej winni być pracownicy w tej dziedzinie przygotowani w wielu dymensjach, zaś nader w głębokiej duchowości.

Aktywność misyjna dotyka w tym świecie różnych kontynentów. Omówiona więc jest pokrótce owa ewangelizacja w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Czytamy tam, iż głoszenie Królestwa Bożego jest współcześnie bardziej oczekiwane i konieczne, jak to było w przeszłości. Wspomniany ojciec Mann wysuwa kilka istotnych prawideł ewangelizacji, gdy powie: „cały świat jest obszarem ewangelizacji stojącej przed Kościołem” (s. 137). Nawet najmniejszy Kościół lokalny jest zobowiązany do ewangelizacji, wszak jest ona istotnym elementem jego aktywności. Jest ona wynikiem komunii w Kościele i pomiędzy tymi Kościołami. Kościół lokalny jest swoistą ekspresją Kościoła powszechnego, czytamy w encyklice Jana Pawła II *Redemptoris missio* (n. 65). Stąd ewangelizacja przenika do korzeni najpierw kulturę lokalną człowieka, jego wiarę, religijne i społeczne życie. Nie ma wątpliwości, że żywotność i identyczność Kościoła lokalnego, zależy od dynamizmu procesu ewangelizacji. Zaś dynamizm i ewangelizacja właściwie sprzężone, zamykają niejako koło życia Kościoła lokalnego, wpisują się w życie Kościoła powszechnego, ponieważ na przestrzeni historii starał się on to dzieło realizować.

Drugim bogatym i znaczącym dziełem misji, jest wspomniane powyżej dzieło ewangelizacji. Duchowość i ewangelizacja jakby się utożsamiały, zaś ten proces niesienia ewangelii wiąże się z procesem inkulturacji. Już bowiem Paweł VI dawał

głośny alarm, który był efektem wielkiego dramatu, tj. rozdarcia pomiędzy Ewangelią a kulturą (s. 163). Człowiek bowiem wpisuje się w życie przez swe duchowe bogactwo, które jest owocem kultury, w którą wprowadzona została Ewangelia, czyli przesłanie Jezusa Chrystusa głoszone w ramach misji. To Jan Paweł II uczył, iż „Cała ludzka działalność dokonuje się w obrębie określonej kultury i obie wzajemnie na siebie oddziałują” (*Centesimus annus*, 51). Wkład Kościoła w człowieka, to ofiarowanie mu Ewangelii, która pogłębia człowieczą kulturę, bez względu na miejsce jej realizowania. „Inkulturacja Ewangelii to ewangelizacja kultury” (s. 169). Proces ten przechodzący przez Europę, dotarł do USA, do Ameryki Łacińskiej, jawi się w Azji i na innych kontynentach. Aczkolwiek jest różnica pomiędzy kontynentami, to jednak widać dziś coraz wyraźniej możliwość międzykulturowego, międzykontynentalnego dialogu, który pod różnymi postaciami i w różny sposób może być obecny, bo dotyczy antropologii, filozofii, ascetyki, mistyki, jako dopełnienie dzieła rozpoczętego przez Chrystusa, a realizowanego przez człowieka.

Nie dziwi więc fakt, iż kolejny artykuł w tym opisie nosi tytuł „Nowa era ludzkości” (s. 179), gdzie Kościół niczym współczesny Apostoł Narodów wkracza na Areopag, ale ten dzisiejszy, tworzony jest przez współczesną technokrację, mass media, globalizację i te nowe wyzwania dla kultury. Te obszary tworzące Areopag XXI wieku mogą pomagać w rozwoju chrześcijaństwa, być pomocne do nowej transformacji w zakresie kultury, wpływać na społeczny, ekonomiczny i polityczny obszar życia człowieka. Coraz mocniej postrzegana globalizacja, winna się angażować w sprawy ewangelizacji i głoszonych misji. Ten proces ewangelizacji domaga się otwarcia się na *novum* metod, wszak Królestwo Boże jest ciągle zadaniem dla współczesnego społeczeństwa. Te wielkie zadania i nie mniejsza odpowiedzialność, pozycja ta postrzega w działalności misyjnej, wszak dotyczy ona człowieka, społeczeństwa i Boga. Ten trzeci element rozważań, prowokuje do dostrzegania owocu tej aktywności, którym na misjach bywa męczeństwo. Wspominane przykłady owego męczeństwa, jak chociażby we Włoszech w latach 1941 - 2005, to 1282 osoby które zginęły, zaś wśród nich: biskupi, kapłani, osoby zakonne, wolontariusze i in. Zaś dramaty misyjne miały miejsce w Rwandzie, Kongo, Chinach, Kolumbii, Indiach, Burundi, Angoli, Ugandzie, Brazylii, Kambodży, Wietnamie, Laosie czy Korei (s. 205). Stąd gdyby wykluczyć kraje europejskie i amerykańskie, to prześladowanie jest na innych kontynentach, na których tak wiele mieszka ludzkości. Stąd ci męczennicy, to dowód na potrzebę dialogu, sprawiedliwości, solidarności oraz uniwersalnego braterstwa. Bowiem wartości te są bliskie każdemu, kto pragnie być nastygmatyzowany duchem misyjnym.

Dla wielu ludzi, bez względu na przynależność religijną, M. Gandhi (1869 - 1974) pozostaje wzorem i symbolem owej polityki bez przemocy (*non-violence*), która znajdowała wielu zwolenników i dla głosicieli Ewangelii była podporą w przybliżaniu tej nowej wizji międzyludzkich relacji. Bowiem dla Gandhiego nieistotne było, kto w jakiego Boga wierzy, ale co ze swej wiary prezentuje innym, bez względu na system polityczny, religijny, ekonomiczny, kulturowy. Człowiek bowiem zawsze

jako twór Boga, który do niego innych prowadzi, dotyka szeroko rozumianego *sacrum*, które staje się nakazem, bez względu na to, gdzie on przebywa. *Sacrum* bowiem ma w sobie dobro, prawdę i piękno. Winien jednak Kościół w doświadczaniu tych wartości zachować najczystsze pryncypia etyczne, wszak one wyznaczają i oceniają nasze życie.

W tej formacji współczesnych misji, w rozdziale VIII mamy wskazania dla tych, którzy podejmują konkretne funkcje w Kościele, mianowicie: biskupi, kapłani, instytucje i świeccy jako kooperatorzy w tym Bożym dziele. Biskup, który coraz częściej staje się wybrany spośród miejscowego duchowieństwa, winien przez swój autentyzm ożywiać aktywność kapłanów. Winien on być pierwszym ewangelizatorem i modelem ewangelizacji współczesnego świata, o czym często mówił Jan Paweł II (s. 237). Na terenach misyjnych biskup powinien być bardzo uczulany na inne religie, wyznania, szczególnie obecnie w dobie globalizacji. Stąd postawa dialogu w stosunku do swych diecezjan, ale nie tylko, bo także w stosunku do zamieszkujących na terenie jego diecezji, winna być imperatywem. Dlatego obowiązkiem Kościoła jest czuwanie nad instytucjami, które prowadzi ale i nad innymi Kościołami, które też szukają prawdy, często w Ewangelii, ale i we współczesnym świecie. To nic innego, jak ta autoformacja człowieka w oparciu o te sakralne przesłanki.

W Kościele - czytamy w tym rozdziale - realizuje się swoisty sen, gdy młodzi ludzie decydują się pozostać kapłanami. Winni oni uświadamiać sobie, iż w tej interakcji Bóg mówi do nas o swym dziele, a my odpowiadamy: „Poślij mnie” (s. 241). Jednak ta odpowiedź będzie wówczas słuszna, gdy poddając się temu Bożemu dziełu *ipso facto* decydujemy się na swoiste dojrzewanie do tego dzieła. Misja ta, którą będziemy wykonywać, jest miłością do Chrystusa i do człowieka oczekującego pomocy. Praca, którą kapłan podejmie, winna być - jak czytamy - antydatowana formacją naszego człowieczeństwa, doprowadzeniem nas do teologii i wizji formacji szeroko rozumianego życia. W tym procesie winien być wprowadzany wyraźny aspekt duchowy i pastoralny. Formacja ta jest tak delikatnym procesem i tak trudnym, że Duch Święty jest tu ciągle proszony o obecność, pomoc, by dzieło było właściwe na czasy, w których przyszło nam żyć. Tak przygotowani odważamy się iść w ten świat i głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, kończy refleksję tego rozdziału autorka pozycji E.M. Pacelli.

Temu procesowi misji winny być także poddane instytucje międzynarodowe, które uczestniczą w realizacji naszego biskupiego, czy kapłańskiego dzieła. Wspomniany proces globalizacji, dotyka wszelkich form życia religijnego. Mają one swe specyficzne okazje do prezentowania się, zwłaszcza jako inkulturacja charakterystycznej charyzmy, którą prezentują te instytucje religijne. Już bowiem po Vaticanum II mówiono o odczytywaniu specyfiki misji, tym samym tej charyzmy omawianego instytutu. Zwłaszcza gdy instytuty stawały się międzynarodowe, to one powinny pokazywać te metody, którymi się posługiwały i te wartości, którym służyły. Z różnych dróg ludzie docierający do misyjnych instytutów, otrzymywali odpowiedzi na pierwsze potrzeby, które świat im przedstawiał. Stąd może to długa i zmusna droga, ale jej obecność mówi o dziele pracy instytutów misyjnych.

Wreszcie świeccy misjonarze to liturgiczna pomoc, świadectwo grupowego zaangażowania, odnawianie wśród biednych kręgów życia kulturalnego i wprowadzanie w większe formy tego życia kulturalnego w okresie transformacji, która coraz wyraźniej jawi się we współczesnym świecie. Idzie np. o styl życia, pracy, rodzinę, wychowanie, wolny czas, technologię, wykonywanie swego zawodu itd. Doświadczanie społeczności prowadzi też nierzadko do doświadczenia wspólnoty, to zaś do podstaw ewangelizacji (s. 267). Ten zaś proces do proklamacji Chrystusa, służby i pracy nad humanizacją tego świata, dialogicznego spotkania w oparciu o wartości duchowe, by podejść do Kościoła i pójść z jego planami do współczesnego świata. Więcej, to prowadzi do współodpowiedzialności biskupów, kapłanów i świeckich w konieczność inwestowania w formację misyjną.

Jak to wszystko Kościół realizował z punktu widzenia praktycznego, dostarczą nam wiadomości rozdziału IX, który zatrzymuje się nad kooperacją misyjną. Czyniąc zaś to - powiada Benedykt XVI - czynić należy w imię miłości i prawdy (s. 275). Ten motyw jawi się we wszystkich trzech jego encyklikach, które dotyczą indywidualności, narody i cały świat, wszak uważa papież, iż te dwie wielkie wartości są kluczem do rozwiązywania problemów świata współczesnego. Nieważne gdzie one będą stosowane, zawsze będą przynosić wielkie owoce, wszak „...obrona prawdy, proponowanie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią wymagające i nie do zastąpienia formy miłości” (*Caritas in veritate* 1, s. 275). Jakże te wartości realizowane są w Kościele?

Zawsze misje w zakresie swej aktywności cofają się niejako wstecz, do początków, do fundamentów swej działalności, wszak tam widać nader wyraźnie tę religijną dymensję dzieła misyjnego. Gdy to czynimy, to jak powiada Benedykt XVI, z całą pasją idziemy w świat, wszak ewangelizacja jest fundamentalnym dziełem Kościoła. „Pielgrzym, biedny, Kościół kroczy z ludzkością ku Bożemu Królestwu” (s. 276), które Bóg nam wskazywał. Dziś też to czyni i ciągle czeka na człowieka, czytamy w tym artykule, bo Kościół jako lampa rozprowadza światło Chrystusa. Taka aktywność dokonywała się przez 50 lat w dziele „Fidei donum”, które ma już wymiar globalny. To echo encykliki Piusa XII, stąd być może ta połowa wieku tej dynamicznej społeczności misyjnej, nie może być li tylko analizowaniem dobra, o którym pisała Pacelli, ale musi dokonać swoistego re-egzaminu. Kończy się więc refleksja przedstawiona w tej pozycji, iż Duch Święty może zainspirować uczestników Międzynarodowego Kongresu, który będzie miał miejsce w Rzymie, by właściwie odpowiedzieć na wyzwania naszego czasu.

ks. Janusz Gajda